

Bóg który umarł za nas

Witam i ponownie proszę o uwagę.

Zastanówmy się wspólnie
nad tematem dzisiejszego wieczoru,

który brzmi "Bóg, który za nas umarł".

Chciałbym zacząć mówić
do was o znanych ostatnich słowach.

Jestem pewny, że nikt z nas naprawdę
poważnie nie rozważał,

jakie będą nasze ostatnie słowa.
Nie myśleliście poważnie o tym, prawda?

Powodem, dla którego dzisiaj o tym
wspominam jest to, że

czytam książkę, która jest wypełniona
po brzegi ostatnimi słowami wielu sław.

Może myślicie, że to dość
ciekawe zajęcie.

To właśnie zajmowało mi ostatnio
sporo czasu.

I będę z wami szczerzy,
dużo z tych słów jest całkiem zwyczajnych,

niektóre są bardzo smutne, niektóre z nich
są bardzo głębokie,

a od czasu do czasu pojawiają się te
bardzo zabawne.

Pomyślałem, że dziś wieczorem podzielę się
z wami dwoma ulubionymi cytatami.

Czy jesteście gotowi? Oto one. Jednym z moich
ulubionych jest niejaki George Kelly.

George Kelly, to amerykański dramaturg,
który zmarł w 1974 r.

Kiedy umierał, jego siostrzenica
próbowała złożyć mu pożegnalny pocałunek.

A oto co on powiedział do niej: "Moja droga,
zanim mnie pocałujesz,

uczesz się. Twoja fryzura jest w nieładzie."
I to wszystko. To jego ostatnie słowa.

To mój pierwszy przykład. Drugi pochodzi od niejakiego Conrada Hiltona.

Był on założycielem sieci hotelów Hilton, które znamy dziś na całym świecie.

Na łożu śmierci zapytany o to, czy ma jakieś słowa mądrości, odpowiedział, że tak.

A oto co powiedział: "Zostawiaj zasłony prysznicowe wewnątrz wanny".

I to było wszystko! Te słynne słowa mogą spowodować chwilowe rozbawienie,

ale nie są one w żadnym razie słowami, które zmieniają nasze przyszłe życie,

wcale nie.

To, co teraz zrobię, to wskażę na kilka ostatnich słów,

ostatnich słów innej osoby. Słów, które jeśli właściwie zrozumiane,

są słowami zmieniającymi życie. Można je znaleźć w Ewangelii Jana.

Będziemy patrzeć na ostatnie słowa Jezusa, zapisane przed Jego śmiercią.

Nie są to faktycznie ostatnie słowa Jezusa w Ewangelii Jana,

ponieważ po jego śmierci był fizycznie wzbudzony z martwych.

Ale będziemy patrzeć na ostatnie słowa Jezusa przed jego śmiercią.

Byłbym wdzięczny, gdybyście otworzyli Ewangelię Św. Jana.

Jan, rozdział 19. Zaczniemy od drugiej połowy wersetu 16.

Rozpocznę czytanie i zakończymy ostatnimi słowami Jezusa.

Tak więc Ewangelia Jana, rozdział 19 i druga połowa wersetu 16.

"Wzięli więc Jezusa i odprowadzili Go. A On dźwigając krzyż swój,

szedł na miejsce zwane Trupią Czaszką,
co po hebrajsku zwie się Golgota,

gdzie go ukrzyżowali, a z Nim
innych dwóch, z jednej i z drugiej strony,

a pośrodku Jezusa. A Piłat sporządził też
napis i umieścił go nad krzyżem;

a było napisane: Jezus Nazareński, król
żydowski. A napis ten czytało wielu Żydów,

bo blisko miasta było to miejsce,
gdzie Jezus został ukrzyżowany;

a było napisane po hebrajsku, po łacinie
i po grecku.

Mówili tedy arcykapłani żydowscy Piłatowi:
Nie pisz: król żydowski,

ale że On powiedział: Jestem królem
żydowskim.

Odpowiedział Piłat: Com napisał,
tom napisał.

A gdy żołnierze ukrzyżowali Jezusa,
wzięli szaty Jego

i podzielili na cztery części,
każdemu żołnierzowi część,

i zwierzchnią suknię.
A ta suknia nie była szyta,

ale od góry cała tkana.

Tedy rzekli jedni do drugich:
Nie krajmy jej, rzućmy losy o nią,

czyja ma być; aby się wypełniło Pismo,
które mówi:

Rozdzielili między siebie szaty moje,
a o suknię moją losy rzucali.

To właśnie uczynili żołnierze.
A stały pod krzyżem Jezusa matka Jego

i siostra matki jego, Maria, żona
Kleofasa, i Maria Magdalena.

A gdy Jezus ujrzał matkę i ucznia,
którego miłował, stojącego przy niej,

rzekł do matki: Niewiasto,
oto syn twój! Potem rzekł do ucznia:

Oto matka twoja! I od owej godziny
wziął ją ów uczeń do siebie.

Potem Jezus, wiedząc, że się już wszystko
wykonało,

aby się wypełniło Pismo, powiedział:
Pragnę.

A stało tam naczynie pełne octu; włożywszy
więc na pręt hizopu gąbkę z octem,

podali mu do ust.

A gdy Jezus skosztował octu, rzekł:
Wykonało się!

I skłoniwszy głowę, oddał ducha."

Są to końcowe słowa Jezusa
zapisane przed śmiercią.

Dwa słowa, które zmieniają życie,
jeśli się je zrozumie. Wykonało się.

Dzisiaj wieczorem będziemy starali się
zrozumieć, co miał na myśli Jezus,

kiedy wypowiedział je przed śmiercią.
Chciałbym zwrócić uwagę na to,

czego Jezus nie powiedział. Czego?
On nie krzyknął „To jest mój koniec.”

On nie przeczuwał,
że zmierza ku

ostatnim chwilom swojego życia.
On nie oczekiwał końca

i dlatego nie krzyknął „To mój koniec.”
On krzyknął „Wykonało się.”

Tak więc, do czego On się odnosił?
W trakcie kursu Tożsamość,

patrzyliśmy na tę dramatyczną
misję ratowniczą Jezusa.

Odkryliśmy, że jest On
odwiecznym Synem Boga,

wysłanym na chwalebna misję ratowniczą,
zorganizowaną przez jego Ojca. Ojciec

tak umiłował świat, że dał Syna swego
jednorodzonego, aby ten rozwiązał problem,

aby buntownicy jak ty i ja
spędzili wieczność w niebie z Bogiem.

I teraz na końcu tej drogi Jezus krzyczy:
„To już koniec! Wykonało się!

Udało się!
”Wszystko to, co było potrzebne,

aby buntownicy tacy jak ty i ja mogli spędzić
wieczność z Bogiem w niebie.

Wykonane! Zrobione!
Moja misja całkowicie zakończona!

Dzisiaj wieczorem spróbujemy dociec
co takiego zrobił Jezus,

aby upewnić się że Jego dzieło się dokonało.
Aby wydać okrzyk triumfu, nie porażki,

nie: ”O nie, to już koniec!”, ale
„Wykonało się, wypełniło się”.

Skupię się dzisiaj na dwóch najważniejszych
rzeczach, uczynionych przez Jezusa.

Zrobił je, aby upewnić się że Jego dzieło
będzie wykonane. Co to za rzeczy?

Pierwsza z nich to to, że On cierpiał na
krzyżu. Będziemy to rozważać.

Będziemy również mówić o
Jego idealnym życiu.

To, co będę próbował wam udowodnić
to to, że obie te rzeczy były konieczne,

abyśmy mogli spędzić wieczność z Bogiem.
Rozpocznijmy od

cierpienia Jezusa na krzyżu.
W kulturze Wielkiej Brytanii

krzyż stał się
modnym dodatkiem dla wielu ludzi,

i dla niektórych osób tylko tym. Możesz
to sprawdzić. Wyjdź stąd dziś wieczorem

i rozejrzyj się dokoła
w najbliższym centrum handlowym.

Proszę tylko, nie gapcie się zbyt mocno
na ludzi, bo pomyślą, że jesteście dziwni.

Wystarczy się rozejrzeć, spojrzeć
na to, co wisi na szyi ludzi.

Może to być złoty lub srebrny krzyżyk
wiszący gdzieś na czyjejs piersi.

Jednak w czasach Jezusa
krzyż był postrzegany zupełnie inaczej.

Z pewnością nie był modny;
był miejscem egzekucji.

Było to miejsce, gdzie przestępcy
zostawali publicznie ukarani.

Było to miejsce, gdzie
inni ludzie otrzymywali ostrzeżenie,

że jeśli wychylą się z szeregu,
to to jest miejsce, gdzie również zawisną.

Myślę, że dzisiejszym odpowiednikiem
mogłoby być krzesło elektryczne.

Wyobraź sobie, że podekscytowany przyjaciel
przychodzi jutro do ciebie,

bo ma ci coś do pokazania.
Właśnie kupił coś w sklepie z biżuterią.

Myślisz: "Co to może być?"
A on odsłania pierś, na której widnieje

ładne srebrne krzesło elektryczne.
Co byś zrobił?

Czy powiedziałbyś mu:
"Och, gdzie mogę kupić takie samo?"

Nie, to byłoby dziwne. A może:
"Powiedz mi, dlaczego masz to na sobie?"

A człowiek ten odpowiedziałby:
"To na pamiątkę wujka Jana,

na którym wykonano wyrok kilka lat temu."
Nie zrobilibyśmy tak, prawda?

Nie chcielibyśmy się pochwalić czymś takim.

A jednak pierwsi chrześcijanie
i kolejne pokolenia chrześcian po Jezusie

chlubili się cierpieniami
Jezusa na krzyżu.

Nie byli zakłopotani
cierpieniami Jezusa.

Nie starali się ich ukryć,
zamieść pod dywan.

Ale starali się powiedzieć wszystkim
i wszędzie, że Jezus cierpiał na krzyżu.

Dlaczego tak postępowali? Wiedzieli, że
On nie był kryminalistą. Był niewinny.

O wiele więcej. Wiedzieli,
tak jak my, którzy czytamy Biblię

wiemy, że Jezus wisi na krzyżu
i cierpiał w miejsce takich buntowników

jak ty i ja, znosząc wyrok sądu
Bożego, na który zasłużyliśmy,

abyśmy nigdy nie musieli być sądzeni.
Nie rozumiemy dogłębnie

cierpienia Jezusa.
Nie wiemy dokładnie jak Jezus się czuł,

kiedy cierpiał na krzyżu.
Ale to, co wiemy

to to, że to było więcej
niż fizyczne cierpienie.

To ciekawe, że kiedy czytamy relacje
o cierpieniach Jezusa w Ewangeliach,

to niewiele nacisku jest położone na Jego
fizyczne cierpienie na krzyżu.

Gdy czytamy rozdział 19 Ewangelii Jana
to czytamy tam: "I został ukrzyżowany."

Oczywiście przechodził On straszliwy
ból fizyczny,

ale Biblia próbuje powiedzieć nam,
że to cierpienie ma znacznie głębszy wymiar,

bardzo głęboki duchowy wymiar.
Nie znamy dokładnie uczuć Jezusa,

ale wiemy, że zanim wydał ostatni oddech
przed śmiercią,

wycierpiał wszystko,
co było konieczne.

Jezus nie musiał umrzeć i potem pójść
do piekieł, aby jeszcze bardziej cierpieć.

Wszystko to, co musiał wycierpieć,
wycierpiał na krzyżu.

Pomyślicie skąd ja to wiem? Z Jego
okrzyku przed śmiercią: „Wykonało się!”

Nie: „Częściowo wykonało się,
bo jest jeszcze coś małego do zrobienia”.

Nie, nie, ”Wykonało się całkowicie
i zupełnie”.

Za kilka chwil skupimy się na
doskonałym życiu Jezusa, ale przed tym

może krążyć w waszych głowach
te dwa pytania.

A nawet jeśli nie, to na pewno zaraz
zaczną. Oto pierwsze pytanie:

Jak jeden człowiek mógł zapłacić cenę,
wycierpieć karę za miliardy innych?

Pomyśl o tym. Jak Jezus, człowiek,
jak to jest możliwe, że jedna osoba

cierpiała za miliardy buntowników,
którzy istnieli przez wieki?

Jak to może być sprawiedliwe?
Jak to działa? Cóż, odpowiedź brzmi:

tajemnica kryje się w tożsamości Jezusa.
Kim był? Odwiecznym Synem Bożym,

nieskończenie cennym, bezcennym.
wiecznym, nieskończonym Synem Bożym,

cierpiącym w miejsce ludzi
takich jak ty i ja, miliardy buntowników.

A jednak Jezus zapłacił za nas wszystkich
cenę, która jest niezmiernie wysoka.

To było pierwsze pytanie. Jak Jezus może
zapłacić za miliardy buntowników?

Ze względu na to kim jest - nieskończonym,
odwiecznym Synem Bożym.

Kolejne pytanie to: Dlaczego
Bóg nie mógł po prostu nam wybaczyć?

Potrzebuję ochotnika.
Wiem, że się teraz denerwujecie.

Zobaczmy kogo mógłbym wybrać. Robert!
Zostań moim ochotnikiem.

Spójrzmy na Roberta. Co o nim myślimy?
Porządny człowiek.

Wygląda jak miły młody człowiek,
porządny, godny szacunku,

można mu zaufać, czyż nie? Tak?
Doskonale, kilka osób się zgadza, Robert.

Robert przychodzi pewnego dnia i mówi,
"Lee, chciałbym pożyczyć twój samochód."

Ok... A on mówi: "Będę go dobrze traktować,
miałem kilka lekcji jazdy samochodem,

mam własne ubezpieczenie, potrzebuję
tylko twoich kluczyków."

„Fantastycznie, Robert. Oto moje klucze,
opiekuj się nim, jest bardzo cenny.

Zobaczmy jak sobie poradzisz." Uśmiecha się.
Zamykam drzwi, on jest już w moim samochodzie.

Jednak okazuje się, że Robert lubi się
ścigać. Lubi szybkość,

więc rusza z piskiem opon
i mknie ulicami w moim samochodzie.

Nie stroni od krawężników
od czasu do czasu uderza w nie,

i nie unika też ścian.

Ma przy tym świetną zabawę,
przy czym dodaje zadrapań i wgłęć blachy.

Na koniec dnia pojawia się: silnik wyje,
a on zatacza koło hamując ręcznym,

następnie uderza w ścianę
i rozbija samochód. Wychodzi z samochodu.

Dość nieśmiało podchodzi do mych drzwi
i dzwoni.

Wglądam i widzę mój samochód
i moją ścianę!

Okazuje się, że on nie ma ubezpieczenia,
ale mówi: "Czy mi wybaczysz?"

Co mam zrobić? Łaskawie
wybaczam,

ale pozostaje pytanie:
Kto zapłaci za szkody,

Które zostały wyrządzone? Jest cena, którą
należy zapłacić

za wszystkie szkody jakie wyrządziliśmy na
świecie. Sam Bóg ją zapłacił.

Zapamiętajcie to zdanie:

Przebaczenie jest za darmo, ale
nie jest tanie.

Jezus Chrystus poszedł na krzyż,
dzięki temu przebaczenie jest możliwe.

On otwiera ramiona i mówi
do każdego z nas:

"Przyjdź taki jaki jesteś, pozwól mi rządzić
w twoim życiu, a otrzymasz przebaczenie."

Ale ono nie jest tanie. Jaka była cena
naszego przebaczenia? Chrystusowe

cierpienie na krzyżu. Zatem powiedzieliśmy
o pierwszej rzeczy koniecznej,

abyśmy mogli żyć wiecznie z Bogiem w niebie.
Jezus musiał cierpieć na krzyżu.

Drugą rzeczą, jakiej się przyżyjemy,
jest doskonałe życie Jezusa.

Nie ma co do tego wątpliwości, prawda?
Czytamy w Ewangeliach, że Jezus prowadził

doskonałe życie. Cały czas
wypełniał wolę swojego Ojca.

Nie było takiego momentu, kiedy
by nie postępował według woli Ojca.

Zupełnie i całkowicie doskonały.
Możemy jednak zapytać,

dlaczego musiał prowadzić doskonałe życie?

Mógłbym różnie odpowiedzieć na to pytanie.
Jednak chciałbym skupić się na

wymaganiach, jakie należy spełnić,
aby dostać się do nieba.

Biblia mówi, że wymogiem dostania się do
nieba jest stuprocentowe posłuszeństwo w życiu.

Nie 50%, nie 75, nie 85,
nie 95, ale 100% posłuszeństwa temu,

co Bóg powiedział. To są
wymogi dostania się do nieba.

Nie wiem jak ty to odbierasz.

Czasami ludzie słyszą to i myślą:
To trochę wysokie wymagania, prawda?

Wydają się nieco niesprawiedliwe. Zapewne
Bóg prosi nas o zbyt wiele.

Z pewnością powinien obniżyć standardy
Pozwólcie, że zapytam,

dłaczego mielibyśmy się spodziewać mniej
niż 100%?

Załóżmy, że zdecydowałem się
pojechać do Ameryki

po sławę i szczęście.
Jak wam się to podoba?

Czy nie byłoby dobrze, gdybym rzucił
was wszystkich i poleciał do Ameryki?

Zdążam więc do Ameryki
po sławę i szczęście.

I kiedy tam docieram chcę iść na studia
na jednej z najlepszych uczelni amerykańskich.

Co się stanie, kiedy złożę podanie do
jednej z najlepszych uczelni?

Spotkam się z bardzo bardzo wyśrubowanymi
kryteriami przyjęcia na studia.

Ale to jest w porządku, prawda? Przecież
te wysokie wymagania są odzwierciedleniem

jakości danej instytucji.
W porządku. Należało się tego spodziewać.

Warunki dostania się do nieba, 100%,

są odbiciem jakości
i doskonałości Boga.

Zatem co jest naszym problemem?
Naszym problemem nie jest po prostu to

że żyliśmy w taki sposób,
by zasłużyć na karę Bożą.

To jest jeden aspekt problemu,
ale jest coś jeszcze.

Nie tylko zasłużyliśmy na karę,
ale nie żyliśmy według

Bożych doskonałych standardów.
A mimo to otrzymaliśmy tę wspaniałą,

naprawdę wspaniałą
propozycję od Jezusa Chrystusa.

On mówi do nas, że nie tylko
cierpiał zamiast nas,

ale również żył za nas.
„Oferuję wam nie tylko przebaczenie

całego zła, ale oferuję wam
możliwość dołączenia do mnie

i uczenia się, patrząc na moją doskonałość.”
Przebaczenie i doskonałość.

To są dwie rzeczy jakie daje nam
Jezus Chrystus.

On mówi nam, że
ktokolwiek przyjdzie do Niego osobiście,

może korzystać ze wszystkiego co On uczynił.
Jak to zrozumieć?

Myślę, że jednym z najlepszych przykładów,
aby to zrozumieć

jest ilustracja małżeństwa.

Wiem, że za każdym razem, kiedy wspominam
o małżeństwie,

niektórzy z was mówią: "O nie, znowu
ma zamiar mówić o swojej żonie."

Uwielbiam mówić o mojej żonie,
wiecie że tak jest.

Sądzę jednak, że Biblia używa
ilustracji małżeństwa,

aby pomóc nam zrozumieć naszą jedność
z Jezusem. Co dzieje się w małżeństwie?

Pewnego dnia składamy obietnicę.
Pamiętam jak mówiłem mojej żonie:

"Wszystko, co mam będę dzielić z tobą."
Ona powiedziała mi to samo.

I w tej chwili rozpoczął się
nowy, prawny związek.

Wszystko, co mamy jest od teraz wspólne.

Tak więc ja wniosłem to, co miałem do
naszego małżeństwa

i ona uczyniła podobnie.

Co wnieśliśmy? Vicky wniosła
mnóstwo pieniędzy, to było cudowne,

to było naprawdę dobre. Co do mnie.
Do tej pory próbujemy ustalić

co takiego ja wniosłem do
naszego małżeństwa. Ale faktem jest,

że od tego dnia rozpoczął się nowy, prawny
związek. Rozpoczęła się nasza wspólnota.

Biblia mówi, że kiedy przychodzimy do Jezusa,
przychodzimy do Niego osobiście,

tacy, jacy jesteśmy i poddajemy się mu,
dzieje się coś nowego i niesamowitego

- powstaje nierozzerwalny związek.
Powstaje wielka wspólnota.

Zatem, co ja wnoszę do tego nowego
związku z Jezusem?

Wnoszę zapis mojej przeszłości. Całą moją
niegodziwość. A co mówi Jezus do mnie?

„Zapłaciłem za to.” A ja mówię
do Niego: "Za ile zapłacisz?"

"Zapłaciłem za wszystko."
"Wszystko?" "Tak, za wszystko

- przeszłe, teraźniejsze i przyszłe zło.
Zapłaciłem cenę, która obejmuje wszystko."

"Fantastycznie!"

"Ale to nie koniec!"

Przynoszę również doskonałe posłuszeństwo
w naszym doskonałym związku.

Możesz zatem być pewny nieba

ze względu na wszystko to, co ja czynię."

Zatem nie chodzi o to, co ja robię,
ale o to, co Jezus już uczynił.

W tym momencie możesz pomyśleć sobie:
"Zaraz zaraz, czy to prawda?"

Jeśli dobrze zrozumiałem,
to mogę żyć jak chcę.

Mam w ręku darmowe przebaczenie,
doskonałe posłuszeństwo Jezusa,

na dodatek mam gwarantowane miejsce
w niebie. "Tak, to prawda."

W takim razie rozumiem, że mogę teraz
żyć tak, jak chcę."

Otóż, pozwól że podam ci dwa powody,
dlaczego nie powinieneś chcieć tak postępować.

Pomyśl znowu o małżeństwie. Kiedy
ożeniłem się i założyłem obrączkę,

powiem ci, o czym nie myślałem.
"Świetnie,

obráczka na palcu. Mogę teraz robić
co mi się podoba." Nie powiedziałem tego.

Myślałem, że od tego momentu
chciałem się tylko jej podobać.

Cóż, to samo dotyczy
relacji z Jezusem.

Chcemy podobać się wielkiemu Królowi,
który za nas umarł.

Drugim powodem jest pamięć
o tym jak wyglądało życie bez Jezusa.

Nie oznacza to, że życie z Jezusem jest
bardzo nudne,

a życie bez Niego to ciągła zabawa
i radość. Nie!

Już udowodniliśmy, że tak nie jest.
Dlaczego mielibyśmy zawracać?

Słyszeliście o wielorybie na plaży, który
został uratowany i umieszczony w oceanie?

Nie powiedział on sobie. Zawrócę na plażę,
bo tam zawsze coś się dzieje.

Nie, życie z Jezusem daje spełnienie.
Tak więc to, co Jezus nam oferuje,

to życie takie,
jakie powinno być,

oraz zapewnienie przyszłości
w niebie. Dlaczego?

Ze względu na to, co On uczynił.

Tak więc, to są sławne ostatnie słowa.
Nie są one trywialne, prawda?

Jeśli się je zrozumie,
są słowami zmieniającymi życie.

Słowa, które mogą zmienić twoje życie:
Wykonało się.

Dałem wam wiele do myślenia.
Proszę, porozmawiajcie o tym teraz

przy stołach.

Identity – Who is God? Who are we?

© Lee McMunn, 2011

All rights reserved. Except as may be permitted by the Copyright Act, no part of this publication may be reproduced in any form or by any means without prior permission from the publisher.

Published by 10Publishing, a division of 10ofThose Limited.

All Polish scripture quotations are taken from the Warsaw Bible. © The Bible Society in Poland 1994.

10Publishing, a division of 10ofthose.com
Unit 19 Common Bank Industrial Estate, Ackhurst Road, Chorley, PR7 1NH, England.
Email: info@10ofthose.com
Website: www.10ofthose.com